Rok III. Tarnów, dnia 21 lipca 1935 r. Nr. 29

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Matka Boska Szkaplerzna.

(16 go lipca).

Jest śliczny obraz cudownej Matki Bożej Szkaplerznej na Burku w Tarnowie.



Łaskami słynący Obraz Matki Boskiej w Tarnowie na Burku

W starym, drewnianym kościółku króluje w Wielkim Ołtarzu ta Matuchna Boża.

W ubiegłą niedzielę ruszyła liczna procesja wiernych z Katedry do kościółka. Za szeregiem sztandarów i feretronów niesiono obraz Matki Bożej Szkaplerznej, pięknie odnowiony, który chwilowo przebywał przy Katedrze na czas odnowienia kościółka, a nieśli go: Ks. Biskup Ordynarjusz i tarnowscy Księża, potem Zakonnice, wreszcie inni czciciele Matki Bożej.

Lał deszcz z nieba rzęsisty, a pieśń serdeczna przerywała te sprzysiężone krople i rwała się ku niebu serdeczną prośbą:

„Do Ciebie dzieci wygnane wołamy
Zlituj się, zlituj, niech się nie tułamy".

Śliczna Matuchna Boża z tkliwym uśmiechem spoglądała na rozśpiewane tłumy, a w sercach tyle się budziło rozrzewnienia, bo wszyscyśmy Jej dziećmi, a Ona nasza Matka Ukochana... Matka Boska Szkaplerzna...

Jaki jest początek Jej czci i jaka historja Jej szkaplerza, który na sercach nosimy?

— — — — — — — — —

Jest w Palestynie góra Karmel.

Matka Najśw. odwiedzała ją często, a kiedy wracała z Egiptu, odpoczywała z Jezusem i Józefem też na Karmelu.

Uczniowie Chrystusa, nauczając ludzi, wielu z nich porwali swojem życiem tak, że ci chrześcijanie usunęli się od świata i zamieszkali na górze Karmel. Tutaj wystawili

kościół na cześć Matki Najśw., a obok niego klasztor.

W XII wieku rycerz Bertold z Kalabrji osiadł na Karmelu i połączył wszystkich pustelników, żyjących po jaskiniach Karmelu, w jeden zakon i nazwał go zakonem Karmelitów.

Z góry Karmelu rozeszli się Karmelici po całym świecie, zakładając wszędzie swoje klasztory.

W XIII wieku generałem wszystkich klasztorów karmelickich został wybrany św. Szymon Stock, Anglik. Był on gorącym czcicielem N. Marji Panny. Kiedy raz był zatopiony w modlitwie, ukazała mu się Matka Boża i wręczyła mu szkaplerz z poleceniem, by go wszędzie szerzył.

Od tego więc czasu gorący czciciele Marji, noszą na szyi szkaplerz a od czasu Piusa X medalik szkaplerzny na znak, że służę Marji.

— — — — — — —

A z was — kto nosi szkaplerz?

Kto z nas ma na swych piersiach założony medalik szkaplerzny, a kto z nas nie nosi wcale żadnego medalika...

Medalik z wizerunkiem M. Bożej chroni nas od złego. Bezpieczni się czujemy pod jego osłoną wśród burzy, pełnej błyskawic i piorunów.

Szkaplerz pomaga ostać się cało w burzy życia naszego. Broni nas od złego — w chwili pokusy całujemy go lub przyciskamy do serca, prosząc: Matko, ratuj!

W tę piękną oktawę nabożeństw do M. Boskiej Szkaplerznej — zróbmy wszyscy przegląd: czy każdy z nas ma medalik? Niech każde dziecko Diecezji naszej ma na sercu szkaplerz Matki Najśw. Pod znakiem szkaplerza módlmy się gorąco do Cudownej Matki Najśw. w kościółku na Burku, a ona rozleje hojnie Swe łaski na całą ziemię naszej Diecezji tarnowskiej.

O czem mówi Dunajec.

(Legenda).

Na południu naszej Diecezji wznoszą się barczyste góry, królują wysokie, porosłe zielenią lasów, śliczne Pieniny, a u ich stóp płynie niebieski Dunajec. W burzliwe noce groźnym szmerem spienionych swych fal opowiada coś Dunajec wysokim, szczytnym górom, a rozkołysane gwałtownym wiatrem lasy wtórują mowie Dunajca, wskrzeszając na nowo siłę grozy dawnych... pradawnych lat.

Wysokie góry i niski Dunajec rozumieją się doskonale. Od tylu setek lat żyją w zgodzie razem tak, jak razem powstały...

Góry i lasy stoją na straży polskiej ziemi, a Dunajec płynie w równiny, niosąc tam opowieść gór... opowieść o swojem powstaniu.

I są ludzie, którzy rozumieją jego szemrzące opowiadaniem fale:

— Lat temu paręset. Z dalekiego Wschodu napadli na Polskę Tatarzy. Skończyło się ciche szczęście w polskim kraju. Tatarzy niszczyli wszystko. Zgliszcze dymiące znaczyły ich szlaki W niszczącem dziele swojem dotarli już do Sącza. Rozłożyli się obozem pod miastem.

— Królowa Kinga, pani ziemi sądeckiej — uciekała wraz ze swoim orszakiem w stronę Pienin.

Spostrzegli jej śliczne, białe konie dzicy Tatarzy. Zrozumieli, że to Królowa. Pogonili za nią, jak wicher... A Królowa Kinga różaniec

z orszakiem odmawiała... Tętent koni wroga już słychać blisko. Zrzuciła za siebie biały welon z głowy, by jej nie ciężył. Ogromna mgławica przesłoniła ślady jej ucieczki.

Śliczne, białe konie padły — z łez tych gorzkich powstało źródełko, pełne gorzkiej wody.

Ucieka dwór Królowej znowu, bo już doganiają go Tatarzy. Już widać ogromne kłęby kurzu na gościńcu, którędy pędzą.

Błogosławiona Królowa, zapa-



Msza św. w kaplicy Bł. Kingi w Pieninach.

zranione w ucieczce strzałami Tatarów. Królowa Kinga spieszyła do Pienin ze swemi dworakami na piechotę. Koło Krościenka usiadła zmęczona na kamieniu, aby odpoczęły zranione nogi i gorzkiemi łzami opłakiwała swoją dolę. A

trzona z nadzieją w niebo, rzuca poza siebie błękitną wstążkę, co jej białą suknię zdobiła... A z wstążki powstała szeroka rzeka górska — Dunajec. Już do Pienin niedaleko... ale Tatarzy też już przepływają na koniach Dunajec. Błogosławiona

rzuca wdal za siebie grzebień, co tkwił w jej czarnych włosach.

Stanęli Tatarzy przed nieprzebitą gęstwą lasu, wyrosłego nagle z grzebienia Królowej.

Spieszy Błogosławiona Kinga i spieszy, co ma tchu w piersiach... Z dalekiego lasu już wyłaniają się jeźdźcy tatarscy. Ujęła Królowa swój pas złocisty i rzuciła w stronę wroga, a góry wysokie osłoniły Błogosławioną przed strasznym nieprzyjacielem.

Już chyba koniec ucieczki. Cel już tak blisko... Nagle wychylają się Tatarzy na szlaku czorsztyńskim, kierują na Czerwony Klasztor i wnet runą na Królowę.

Zdjęła z głowy ukochaną, ale teraz tak ciężką koronę. Rzuciła ją ku pędzącemu najeźdźcy, aż z ziemi równej wystrzeliły w górę najwyższe szczyty Pienin: Trzy Korony. Stały się zaporą niezwyciężoną! Dotarła Królowa do swojego obronnego zamku w Pieninach.

— Taką oddawna opowieść szemrze Dunajec i płynie. Szemrzą fale i smucą się... Nie wrócą już nigdy do swoich gór, co stoją na straży Polski.

— Pójdą przez Wisłę do Bałtyku... I na cały świat poniosą chwałę tej Błogosławionej Królowej Polski, Kingi, o której kanonizację Polska — jej królestwo — zabiega całem sercem!

Lipnica Murowana.

Niespodzianka naszej Krucjaty.

Wnet po przyjęciu do Rycerstwa, o którem już pisaliśay, spotkał naszą Krucjatę niemały zaszczyt, bo witaliśmy w Lipnicy naszą Najczcigodniejszą Matuchnę U. Ledóchowską, założycielkę pierwszej Krucjaty w Polsce. Dnia 24 czerwca zebraliśmy się na rynku, na którym było krótkie powitanie naszej Drogiej Matuchny. Na drugt dzień odbyła się piękna akademja z okazji pobytu tak Drogiego Gościa. Po akademji uradowana Matuchna dała nam przykłady wytrwałości w naszej wierze, obiecała nam przysłać piękny sztandar, a wkońcu wpisała się do złotej księgi naszego Rycerstwa temi słowami: „Niech Bóg błogosławi Krucjatę w Lipnicy Murowanej“.

Króluj nam Chryste!
Zawsze i wszędzie!



Rycerstwo Jezusowe w Lipnicy Murowanej.



Grupa dzieci, które rzucały kwiatki w czasie procesji Bożego Ciała w Grybowie.